

Redakcja naukowa
Arkadiusz Meller
Sebastian Kosiorowski



Z BOJÓW ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO

WYBÓR ŹRÓDEŁ

Tom II

W Regio Sanatorum

(1926–1933)

Wydawnictwo
von Borowiecky

Z BOJÓW
ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO
WYBÓR ŹRÓDEŁ
Tom II
W Regio Sanatorum
(1926–1933)

Redakcja naukowa
Arkadiusz Meller
Sebastian Kosiorowski

**Z BOJÓW
ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO
WYBÓR ŹRÓDEŁ
Tom II
W Regio Sanatorum
(1926–1933)**

WYDAWNICTWO *von borowiecky*
Warszawa 2016

© Copyright for this edition by Wydawnictwo von borowiecky, Warszawa 2016

Współwydawca:

Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, Biblioteka konserwatyzm.pl

Recenzent: dr hab. Grzegorz Radomski, prof. UMK

prof. dr hab. Adam Wielomski, UP-H w Siedlcach

Projekt okładki: Empestudio,

Modyfikacja projektu: Wydawnictwo von borowiecky

Korekta: Marta Sieciechowicz

WYDAWNICTWO von borowiecky

05-250 Radzymin, ul. Korczaka 9E

tel./fax +48 22 631 43 93, tel. 0 501 102 977

www.vb.com.pl

e-mail: ksiegarnia@vb.com.pl

ISBN 978-83-66480-47-6

Skład i łamanie: Wydawnictwo von borowiecky

Druk i oprawa: BOOKPRESS.EU, ul. Lubelska 37C, 10-408 Olsztyn



Adolf Nowaczyński (1876–1944)

Spis treści

Nowaczyński <i>redivivus</i>! Adolf Nowaczyński w rzeczywistości Polski sanacyjnej. Wstęp do drugiego tomu (Arkadiusz Meller, Sebastian Kosiorowski)	11
Mądraliny z notatnika	11
Wynalazca esemesa przyjacielem „Grydza”	12
Od obrony Wersalu do obrony Studnickiego	14
Filosemita z ryżową szczotką	15
Przyjaciel generała, znienawidzony przez „Polonię”	20
Proszę „corridę” na sobotę... ..	23
Grecy, Fryderyk Wielki i Piłsudski... w ONR	26
Na wojnie z „galicyjskim” Chicago	31
Niepodległość „Myśli...” i porywy „ducha”	37
Z kabiny samolotu... na odczyt o słonej wodzie	40
Beocja (Wielkopolska) pozostanie narodowa!	45
Teksty źródłowe	51
Odrodzenie moralne	51
Gmachy zagranicznych poselstw	53
Napaść, której nie było	57
Lawina kłamstwa	57
Biesy	61
Taniec Megery wśród mieczów	67
Rozgadana niemowa	73

Ostrzeżenia zza grobów grobów	77
Trzynastka	81
Haniebny „dowcip”	85
Bajania Bajanów	89
Ofensywa. <i>Nieco reminiscencji</i>	95
Gdyby Zagórski był Dreyfusem... ..	99
Ofensywa. <i>Buta czerwonego buta</i>	103
Ofensywa. <i>Polska w listopadzie r.[oku] 1930</i>	107
Ofensywa. <i>Wyciąć, przechować w biurku i przeczytać za dwa lata!</i> ...	113
<i>Crimen</i> hrabiego Franciszka	119
Ostatnie polonezy... Ogińskiego	125
Ofensywa. <i>Po zburzeniu Bastylii</i>	131
Ofensywa. <i>Marianna a sanator</i>	137
Ponura twórczość	147
Ofensywa. <i>Zagranica o procesie</i>	151
Chloroformizm i Scopolamin	155
Odkazony Sforza	159
Bolszewicki system	159
Książki hrabiego Sforzy	160
U nas dwa wstępy	160
Książka niewydana	162
Weygand o Fochu	163
Foch o Napoleonie	163
Co mówił Napoleon	164
Tako rzecze Bonaparte	164
Mocarniki	165
<i>Militarismus Acutus</i>	165
Muszą być	166

Zajazd na księstwo de Nassau	168
Bebesynki cizszakowskie	169
Mocarstwo — to nie nowa brygada	171
Ofensywa. „ <i>W oczach Zachodu</i> ”	173
Sarmackie kułaki. Z obszarników — obszarpańce	179
Od Gringmutha do... Rozmaryna	183
Ofensywa. <i>Wigilia</i>	187
Ofensywa. <i>Nihil novi</i>	189
Kamienie pod nogi	195
<i>Servilissimus</i>	199
Twórczość i dzieła uczonego Pobóg-Kawałkowskiego	203
Ofensywa. <i>Uгода z Agudą</i>	209
Skorowidz osobowy	215

Nowaczyński *redivivus!*

Adolf Nowaczyński w rzeczywistości Polski sanacyjnej.

Wstęp do drugiego tomu

Mądraliny z notatnika

W 1935 roku siostrzeniec znanego i dawno już zmarłego Bolesława Prusa, udostępnił badaczom spuściznę pisarza, należący do niego prywatny notatnik. W tej niewielkiej, czarnej książeczce autor *Kronik Tygodniowych*, przez wiele lat drukowanych w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym” Józefa Wolffa, niespokojnym piśmem zapisywał spływające mu do głowy nowe pomysły i teoretyczne wskazówki, pomocne w pracy literackiej cytaty i sentencje, nie brakowało tam też rysunków i wymyślnych tabel. Pewnego dnia swoim zwyczajem przekreślił ołówkiem, dobrze przemyślaną myśl:

***My, piszący, nakreślamy plany, które społeczeństwo urzeczywistnia. Przewidujemy i uprzedzamy*¹.**

Prus a Nowaczyński? Ktoś mógłby zapytać: gdzie Rzym, a gdzie Zaleszczyki...? Każdy słyszał o *Faraonie*, niemal nikt nie kojarzy tytułu *Młodość Chopina* (ostatnie wydanie w 1948 roku). A jednak obu tych pisarzy, tytanów pracy, dziennikarzy, kronikarzy różnych epok w dziejach Warszawy, łączy walka realizmu z idealizmem. Największe ich dzieła nie sposób jednoznacznie sklasyfikować, nie ma w nich harmonii, klarownego programu. Prus i Nowaczyński raz są konserwatystami, innym razem radykałami, entuzjastami pozytywizmu, a potem krytykami, filosemitami i jednocześnie antysemitami, zimnymi obserwatorami i poetami romantycznych marzeń, twórcami, którzy może najpełniej zdołali uchwycić „pełnię życia” swoich generacji².

W dwudziestoleciu często wypominano Nowaczyńskiemu, że rzucając się w wir partyjnych sporów, zaprzepaścił wiele, że gdyby pozostał klerkiem i twór-

¹ K. Beylin, *Notes Bolesława Prusa*, „Wiadomości Literackie” nr 16 z 21.4.1935, s. 1.

² J. Lechoń, *Wielki Prus*, „Wiadomości Literackie” nr 1 z 3.1.1932, s. 2; (k. n.), *Ewolucja poglądów Prusa*, „Warszawski Dziennik Narodowy” nr 153, 6.6.1937, s. 8.

całkowicie oddanym literaturze, miałby szanse zostać mędrce, głosem generacji, drugim Brzozowskim³. Autor *Legendy Młodej Polski* umarł bardzo młodo. Nowaczyńskiemu nie zależało na legendzie. Był dumny, że pozostawi po sobie 25 tomów i na starość będzie mógł „odfajkować” liczne, zwycięskie kampanie prasowe⁴. Sama literatura to było zdecydowanie za mało jak na rozbuchany temperament amatora podniebnych wojaży. Prus innym razem zanotował: „Rozbiór Polski był zbiorową ohydą”. Nowaczyński miał jednak to szczęście, że w sile wieku doczekał Niepodległej.

Wynalazca esemesa przyjacielem „Grydza”

Gdy Józef Piłsudski po roku 1926 nie miał ochoty pojawiać się w sejmie i szokować posłów, i czytelników gazet swoim całkiem nieparlamentarnym językiem, ogłaszał napastliwe artykuły (w formie wywiadów)⁵. W XXI wieku zdarza się, że politycy są dumni z jednego zdania na twitterze, a efekt ten sam co 90 lat temu — „kula śnieżna” słabych komentarzy. Nowaczyński potrafił pisać historyczno-wspomnieniowe, wielokolumnowe tzw. kobyły, odznaczające się poetycką lekkością, dosoloną odpowiednią szczyptą humoru. Powstawały szybko, na odświeżenie i specjalne okazje... Gdy w Krakowie ponownie chowano Słowackiego (nieszczęsnego „gruźlika”⁶), gdy... koledzy po piórze wyprosili kilka łokciowych stron wspomnień z Podgórsko-Wadowickich epizodów młodości⁷, wtedy szpalt „Wiadomości Literackich” gościnnie użyczał „rudemu”..., płacący 40 groszy od wiersza (Boy-Żeleński dostawał najwięcej, 50–60)⁸ redaktor Mieczysław „Grydz” Grydzewski..., który nie chciał pamiętać premierowego wydania „Wiadomości” ze stycznia 1924 roku, po którym został obrzucony

³ K. Troczyński, *Oda do Nowaczyńskiego — rozpetanego*, „Dziennik Poznański” nr 285 z 14.12.1938, s. 7.

⁴ A. Nowaczyński, *Pożegnanie*, „Myśl Narodowa” nr 49 z 6.12.1924, s. 14.

⁵ Zob. *Czym jest nowe „Dno oka”*, „Dziennik Cieszyński” nr 67, 31.8.1930, s. 1; S. Ko-per, *Józef Piłsudski. Życie prywatne Marszałka*, Warszawa 2015, s. 256.

⁶ Tenże, *Ignis Ardens*, „Wiadomości Literackie” nr 26 z 26.6.1927, s. 2–3.

⁷ Tenże, *Podgórze*, „Wiadomości Literackie” nr 33 z 12.8.1934, s. 7.

⁸ A. Janta, *Ku Pamięci*, „Wiadomości” nr 1192 z 2.2.1969, s. 2.

obelgami i zwyzywany przez Nowaczyńskiego od „Grützhendlerów”⁹. W 1937 r. coś pękło i „się popsło”¹⁰ między żydowską literacką bohemą („pisatiele”) Warszawy a autorem *Anonimowego Mocarstwa*. „Grydz” zamieszczał teksty „Sowizdrzała” coraz rzadziej, odnotowując przeważnie tylko jego publikacje książkowe. Już w ostatnich dniach grudnia 1936 roku wspaniały, historyczny szkic o kulisach powstawania kopca Kościuszki w Krakowie wydrukowano nie w „Wiadomościach” i nie w tygodniku Piaseckiego, a w mało poczytnym, partyjnym „Warszawskim Dzienniku Narodowym”¹¹. Znajomość obu panów, była swego rodzaju tajemnicą. Dopiero w 1938 roku napisał o niej krakowski „Nowy Dziennik”. Politykujący literat Mojżesz Kanfer w krótkiej notce próbował po raz kolejny ośmieszyć Nowaczyńskiego, piszącego w „Prosto z mostu” o „Grydzu” jako o „mon amico”, a jednocześnie powtarzającego swoje stare *credo*, że polscy literaci przemilczają kwestię żydowską (afront wobec „Wiadomości Literackich” zamieszczających różne głosy w tej sprawie)¹².

Znacznie częściej lekceważąc wynalazek maszyny do pisania, przy użyciu zaledwie kartki i czegoś do pisania, Nowaczyński konstruował swoje gwałtowne napaści i „piorunowe” oskarżenia. Wytrawny dramaturg wiedział doskonale, że krótki oraz zwięzły przekaz będzie czytany, że łatwo rozbudzi emocje ludowych posłów i czerwonych lub pepesowskich, wiecowych „pyskaczy”. Hipnotyczny wpływ jego pisanych z pasją „obrazów”, podejrzeń i często drażliwych insynuacji potwierdzał noblista Isaak Bashevis Singer¹³. Na prasowe esemesy Nowaczyńskiego codziennie oczekiwano na ul. Wiejskiej:

*Ministrowie cytowali jego kalumnie przed sejmem i trzęśli się z oburzenia. Wychodziły rozkazy i prawa, a spoza każdej litery wyglądało słowo: „Nowaczyński”*¹⁴.

⁹ A. Nowaczyński, *Dwa nowe tygodniki żydowskie*, „Myśl Narodowa” nr 3 z 19.1.1924, s. 15.

¹⁰ S. Samet, *Nowaczyński w Jerozolimie*, „Nowy Głos” nr 9 z 29.12.1937, s. 5.

¹¹ A. Nowaczyński, *Krakowskie kurhany*, „Warszawski Dziennik Narodowy” nr 353 z 24.12.1936, s. 5.

¹² M. Kanfer, *Na marginesie*. „Grydz” przyjacielem Nowaczyńskiego, „Nowy Dziennik” nr z 7.10.1938, s. 9.

¹³ I. B. Singer, *Miłość i wygnanie*, Wrocław 1991, s. 129.

¹⁴ Cz. Oltaszewski, *O Nowaczyńskim i o czymś więcej*, „Republika” nr 339 z 12.12.1924, s. 3.

Od obrony Wersalu do obrony Studnickiego

Polemiczną zadziorność Nowaczyńskiego podziwiał przez 17 lat Stanisław Mackiewicz, który pospołu z Władysławem Studnickim, „na 2 fortepiany”, wygrywał z pewną dozą słusznych argumentów proniemieckie „melodie”. Według „Cata” to, co wypisywał o kolejnych gabinetach niemieckich i o zaniebdaniu przez ekipy rządowe, firmowane przez Józefa Piłsudskiego, politycznego aliansu polsko-francuskiego, a przede wszystkim insynuacje na temat „Słowa”, drukowane na łamach stołecznej „Gazety Warszawskiej”, krakowskiego „Głosu Narodu” czy katowickiej „Polonii”, istotnie zasługiwało tylko na przymiotnik „obrzydliwe”¹⁵. I *vice-versa*. Twórcę antyniemieckich meandrów, jeszcze w roku 1916 naigrawającego się ze Studnickiego słowami: *Czy mu dać kaftan na głowę czy worek? W kolonizacji zajęcie eksperta?*¹⁶, redaktor „Słowa” szanował, odnotowując wstępniakiem 25 lat jego pisarskiej działalności¹⁷. Tym bardziej, że Nowaczyński wśród endeckich publicystów wyróżniał się skrajnie antysowieckim nastawieniem, a choć gdy w 1925 roku do Warszawy przyjeżdżał sowiecki komisarz spraw zagranicznych, Cziczeryn, i Nowaczyński w „Gazecie Warszawskiej” napisał „powitalny” (domagający się współpracy handlowo-gospodarczej) artykuł..., to jednak za wstęp posłużyły mu słowa Niemca, Fryderyka Hebbela: *nadejdzie czas, kiedy wszyscy będą/Tej samej myśli, co i ja*¹⁸.

Antyromantyczny realizm był — nierozumianą przez współczesnych — zaletą autora *Wielkiego Fryderyka*, pozwalającą mu także porzucić z duchem czasu wiarę w niewydajny parlamentaryzm, którego jeszcze w roku 1931 gotów był bronić, na rzecz stabilniejszych rządów autorytarnych. Pisząc jednak *o kilku genialnych ludziach*¹⁹ i mając na myśli m.in. Józefa Becka, podobnie jak wileński „Cat”, srode się pomylił. Nie mogą także dziwić ataki na Nowaczyńskiego *Berliner Tageblattu*, czołowego dziennika tradycyjnie nieprzychylnych Polsce republikan-

¹⁵ S. Mackiewicz („Cat”), *Ogórkowa tragifarsa*, „Słowo” nr 159 z 7.7.1932, s. 1.

¹⁶ A. Nowaczyński, *Szopka Warszawska 1916*, „ABC Literacko-Artystyczne” nr 53 z 24.12.1934, s. 1.

¹⁷ S. Mackiewicz („Cat”), *Jubileusz Nowaczyńskiego*, „Słowo” nr 272 z 21.11.1926, s. 1.

¹⁸ A. Nowaczyński, *Na przyjazd G. W. Cziczeryna*, „Lech. Gazeta Gnieźnieńska”, z 30.9.1925, s. 1.

¹⁹ Tenże, *Nippon w opowieści i w prawdzie*, „ABC Literacko-Artystyczne” nr 36 z 2.9.1934, s. 2.

skich Niemiec, skoro weźmie się pod uwagę fakt, że warszawski korespondent tej gazety, Rudolf Herrnstadt, pisząc w grudniu 1931 roku o rzekomych prohitlerowskich sympatiach Kozickiego, Strońskiego i Nowaczyńskiego²⁰, był po prostu... płatnym, sowieckim szpiegiem. U schyłku II RP (1939 rok), w momencie chwały i glorii nagrodzonego przez *Prosto z mostu* pisarza, użył tych samych oskarżeń i w te same sowiecko-hitlerowskie pokrzywy wpadł ceniony i zasłużony dziennikarz katolicki Karol Koniński, który będąc ideowo daleki od narodowo-radykalnej grupy bliskich Nowaczyńskiemu 30-latków, napisał niepozbowioną ziaren prawdy i celnych zarzutów (w kilku kwestiach), ale zgorzkniałą, podszytą partyjną zawiścią, filipikę²¹. Nie wiadomo, czy Nowaczyński nie miał w rękach numeru *Przeglądu Powszechnego*, gdzie ostrzegano rzeczowo i konkretnie przed zakorzenioną w heglizmie przyszłą *tyranią pretorianów Hitlera*? Przed III Rzeszą, w której *prawo miłości ma być zastąpione przez interes rasy*, a niemiecki Kościół katolicki stanie się wkrótce Kościołem męczenników²². W czasie hitlerowskiej okupacji cała twórczość Nowaczyńskiego, tak samo jak wielu innych, współcześnie przemilczanych pisarzy, była zakazana.

Filosemita z ryżową szczotką

Publicystyka Nowaczyńskiego obfitowała w niespotykaną u żadnego innego dziennikarza mnogość personalnych ataków na Żydów. Twórca wielkiej liczby antysemickich neologizmów powszechnie uchodził za największego prasowego „żydożercę” i „pogromszczyka”, według którego postępowi, często opanowani histerią „seksualizacji” kultury Żydzi (i liberałowie)²³ uosabiali nieakceptowalne „Anonimowe Mocarstwo”. Wszędzie, gdzie w grę wchodziły „żydowskie interesy” (i nie tylko) lub jedynie wydawniczy sukces pisarza (często żydowskiego

²⁰ S. Stroński, *Niegodni i godni Polacy*, „Gazeta Warszawska” nr 4 z z 4.1.1932, s. 3; *Szpiedzy, Kurierzy, jednostki specjalne*, s. 8, [w:] *II Wojna Światowa. Wydarzenia. Ludzie. Bojowe szlaki (t. III)*, Warszawa 2009.

²¹ K. L. Koniński, *Nowaczyński laureat*, „Polonia” nr 5200 z 8–10.4.1939, s. 11–12.

²² A. van Dyle, *Hitlerizm a religia*, „Przegląd Powszechny” t. 196 z 1932.

²³ P. Hulka-Laskowski, *W walce o reformę seksualną*, „Wiadomości Literackie” nr 32 z 10.1.1932, s. 3.

pochodzenia], przez Nowaczyńskiego chętnie czytanego, twórcę meandrów drażniło zawsze to samo — powszechne mniej więcej od roku 1918 (umowny początek XX wieku), nieznośne „oblicze nowoczesnego świata”:

(...) *bezeccie wrzaskliwy, jerychoński, prowokacyjny, międzynarodowy, reklamowy harmider*²⁴.

Gdyby nie literacka „otoczka” i wnikliwe znawstwo, wymieszane (niestety) z plotkami, wielu przejawów żydowskiego życia, z pewnością nazwisko ich autora nie zaprzętałoby niczyjej uwagi. Tymczasem trudno, jeśli w ogóle to możliwe (?), znaleźć publicystę nie-Żyda częściej cytowanego przez żydowską prasę międzywojnia niż właśnie Nowaczyński. W mało „wesołym” roku 1932 można było przeczytać takie „porządkowe” uwagi na łamach „Naszego Przeglądu”, skierowane *ad personam*:

*Jeżeli się kogoś piętnuje, czyjś artykuł cytował „Nasz Przegląd” w rubryce „Przegląd prasy”, to nie można twierdzić, że on to napisał w naszym piśmie. Przecież i pana często cytujemy, Panie Nowaczyński*²⁵.

Na publicystów poczytnego, żydowskiego „Naszego Przeglądu” Nowaczyński miał pogląd ustalony i niezmienny:

*Istnieje w Warszawie pismo „Nasz Przegląd”, w podtytule napisano „Organ niezależnych”... Jest to w rzeczywistości pismo najbardziej zależne i niewolniczo służalcze wobec ciemnoty i żydowskiego zabobonu. Pracują tam chałtaciarze w marynarkach, którzy ogromnie dużo prawią o postępie i liberalizmie, ogromnie są „moderne”, ciągle się tam czyta o braku kultury u innych*²⁶.

Interesowały go przede wszystkim sprawy elity, jak pisywał: „jelity”, „jidinteligencji”, oddzielonej *kolczastym, sanitarnym kordonem* od wielonarodowościowej masy biedaków, często niemających nawet jednej pary własnego obuwia²⁷, żyjących w kraju nazywanym przez niego „Judosławią” (a nie mocarstwem),

²⁴ A. Nowaczyński, *Ofensywa. Robak contra Caufer*, „Mysł Narodowa” nr 32z 12.7.1931, s. 30.

²⁵ *W młynie opinii*, „Nasz Przegląd” z 4.2.1932, s. 4.

²⁶ A. Nowaczyński, *Ofensywa. Dosłownie przepisane*, „Mysł Narodowa” nr 35z 19.7.1931, s. 47.

²⁷ Tenże, *Ponura twórczość*, „Gazeta Wągrowiecka” nr 257 z 6.11.1931, s. 3.

którego granice i samo istnienie było w prasie czy w radio (lewicowe BBC) podważane od Londynu do Leningradu. Nowaczyński, ciągle mający na widoku *lepsze perspektywy i przyszłość*, nie oszczędzał również rzeszy zbiedniałych Żydów, tzw. chałciarzy, którzy nawet dla inteligencji żydowskiej byli kimś obcym, z innego świata; zachowywał jednak estetyczny sentyment do ortodoksów. Podobnie jak niezliczona liczba europejskich dziennikarzy, którym nie mogły zaimponować zaniedbane żydowskie Nalewki, niepochlebnie wyrażał się o składzie etnicznym „piękniejącej” tuż przed wojną stolicy, o której losach przez ponad 100 lat decydowały obce mocarstwa:

*W Warszawie, w tytularnej stolicy mocarstwa, okadzanego teraz fanatycznie, frenetycznie, jerychońsko, entuzjastycznie przez całe żydostwo świata, nie ma Niemców, nie ma Chińczyków, Irlandczyków, Skandynawów, Murzynów itp., a jesteśmy tylko my sami, twarzą w twarz en deux, enfin seule z olbrzymią masą, z olbrzymim masywem przywędrowanego obcego rasowo, religijnie, duchowo, moralnie szczepu, którego minimalny procent naskórkowo się spolszczył, czyli zasymilował, asymilując, czyli semityzując równomiernie i równocześnie taki sam, jeżeli nie większy, procent indygenów, czyli Lechitów*²⁸.

Wiele artykułów Nowaczyńskiego składało się z cytatów, wyszukanych w pismach, znanych czasem tylko nielicznym czytelnikom, agencyjnych doniesień przemilczanych przez większość redakcji. W latach 20. z takich prasowych „wycinków” Nowaczyński ułożył kilka specjalnych numerów „Myśli Narodowej”, dostarczając polskim czytelnikom niezwykle ciekawy materiał źródłowy, m.in. aż dwukrotnie (w 1924 r.) na temat Palestyny²⁹. Częste cytowanie Żydowskiej Agencji Telegraficznej wyraźnie irytowało redakcję krakowskiego, syjonistycznego „Nowego Dziennika”, który, łamiąc zasadę niekomentowania wszystkich antyżydowskich refleksji prasy polskiej, akurat na „replikę” dla Nowaczyńskiego zawsze znajdował miejsce. Cytaty, których nadużywał Nowaczyński, służyły nie tylko jako klasyczny „przegląd prasy”, ale również

²⁸ A. Nowaczyński, *Poznańscy w Warszawie*, „Prosto z mostu” nr 19 z 7.5.1939, s. 10; *Warszawa przyszłości, ale dla kogo?*, „Prosto z mostu” nr 54 z 11.12.1939, s. 8; *Ofensywa. Ugoda z Agudą*, „Myśl Narodowa” nr 39 z 10.9.1933, s. 587.

²⁹ M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji?*, Warszawa 2004, s. 227.

stanowiły próbę uchwycenia mentalności środowisk czy grup politycznych aspirujących do poważnego wpływu na opinię publiczną lub już nim dysponujących. Wobec szalejącej po 1926 r. cenzury i szalonych cenzorów okazywały się czasem jedynym sposobem przemycania niewygodnych dla reżimu treści, które — skonfiskowane w Toruniu (w „Słowie Pomorskim”) — były swobodnie czytane w parku w Katowicach (w „Polonii”). „Kręgosłupem” wielu artykułów Nowaczyńskiego były historyczne porównania. Na ich podstawie i pod wpływem motywu przewodniego pisarskiej działalności prof. Mariana Zdziechowskiego (wizja „końca i upadku Cywilizacji”), pisał kolejny, kasandryczny i sugestywnie ostrzegający przed wojną, artykuł do dziennika „ABC”.

Należy podkreślić, że ówczesna prasa, dzieląca się na partyjną i regionalną (właściwie w całości wypełnioną depeszami informacyjnymi i przedrukami), stanowiła najczęściej nudną lekturę. Na tym tle teksty „politykujących” literatów, takich jak Nowaczyński, odznaczały się atrakcyjną finezją. Już w 1919 roku, w okresie Konferencji Pokojowej w Wersalu, Nowaczyński zyskał w prasie żydowskiej renomę „radikalnego” autora antyżydowskich satyr, przezywanego *Nichtswerth–Nicwartyńskim*³⁰.

Charakterystyczna jest postawa żydowskiego krytyka literackiego, Henryka Adlera, który w 1927 roku miał przeprowadzić wywiad z Nowaczyńskim na temat jego popularnej wtedy sztuki *Wojna Wojnie*. Z powodu wyraźnej niechęci do autora znakomitej, jednak, komedii, Adler wywiadu nie przeprowadził³¹.

Więcej samozaparcia wykazał w 1935 r. inny żydowski dziennikarz „Naszego Przeglądu”, Daniel Silbeberg. Początkowo spławiony przez sekretarza narodowo-radikalnego „ABC”, zdobył dokładny adres Nowaczyńskiego dopiero w siedzibie uchodzących za „zażydzone” i bojkotowanych na zjazdach pisarzy katolickich (na których bywał Nowaczyński) — „Wiadomości Literackich” „Grydza”³², który drukował wszystkich „wybitnych” przysyłających mu teksty (a tych nie było znowuż tak wielu...): od konserwatysty Władysława Leopolda Jaworskiego³³

³⁰ *Spostrzegacz, Z tygodnia na tydzień*, „Tygodnik Nowy” nr 5 z 18.7.1919, s. 13.

³¹ H. Adler, *Gazy nad Warszawą*, „Nowy Dziennik” nr 119 z 9.5.1930, s. 3.

³² *Ogólnopolski zjazd pisarzy katolickich w Warszawie*, „Prąd” nr 3 z 1932, s. 175–176.

³³ (stef.), *Uniwersalizm. Co powiedział „Wiadomościom Literackim” prof. Władysław Leopold Jaworski*, „Wiadomości Literackie” nr 6 z 6.2.1927, s. 1.

do oskarżanego o rasizm, a w czasie okupacji piszącego w niemieckich gadzi-nówkach, Jana Emila Skińskiego³⁴.

Żydowscy publicyści, atakowani w latach 1918–1934 niemal codziennie w różnych pismach przez autora *Dymitra Samozwańca*, czasami... brali go w obronę, zadając kłam tezie o „żydowskiej solidarności”. Na zaskakującą obronę Nowaczyńskiego, sparodiowanego w słynnym artykule pt. *Rudy do budy*³⁵ przez Antoniego Słonimskiego, zdecydował się żydowski, warszawski „Moment”³⁶. W redakcji tego pisma nie znano jednak dalszej historii wspomnianego artykułu. Jak zawsze dumny Nowaczyński, dawno zapewne zapomniawszy swoje kalumnie i obelgi (po początkowych zachwytach³⁷, które przypomniały emigracyjne „Wiadomości”³⁸) rzucone w stronę grupy skamandryckich poetów³⁹, chciał wyjaśnić osobiście sprawę zaskakująco dobrego paszkwilu. Zaskoczony w domu, prowizorycznej redakcji „Wiadomości Literackich”, Słonimski, zobaczywszy w oknie Nowaczyńskiego, szybko opuścił mieszkanie tylnym wyjściem. Po namyśle jednak wrócił, zastając już tylko grupę „narodowo” usposobionych studentów. W tym czasie odwiedził Słonimskiego inny skamandryta, Kazimierz Wierzyński (brat Hieronima Wierzyńskiego, dziennikarza „Gazety Warszawskiej”), który zainicjował (po tym jak naprawiono łącza telefoniczne, wcześniej uszkodzone przez studentów) w obecności zaskoczonych „narodowców” przyjacielską, wyjaśniającą rzekomy paszkwil, rozmowę Nowaczyńskiego ze Słonimskim⁴⁰. Jak stwierdził już na emigracji Grydzewski:

Nowaczyński istotnie wymyślał Żydom, tak samo jak kolejno wymyślał filistrom, cyganerii, endekom, germanofilom, piłsudczykom, sanatorom — paleta jest barwna, ale te rzekome (...) „plugastwa” pod adresem Żydów były podszyte

³⁴ W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz (Zarys monograficzny)*, Kraków 2007, s. 590.

³⁵ A. Słonimski, *Rudy do budy*, „Republika” nr 123 z 12.5.1923, s. 6.

³⁶ Cyt. za: A. Nowaczyński, *Wierni muszkietierowie Feld-Marszałka*, „Myśl Narodowa” nr 4 z 26.1.1924, s. 11.

³⁷ A. Nowaczyński, *Skamander polyska wiślaną świetlacy się falą*, „Skamander” nr 7–9 z 1921.

³⁸ *Silva rerum* (M. Grydzewski), *Burzliwe dzieje pewnej przyjaźni*, „Wiadomości” nr 1171 z 8.9.1968, s. 5–6.

³⁹ A. Nowaczyński, *L'ex roi s'amuse, czyli „neues kukielkes”*, „Myśl Narodowa” nr 9 z 1923.

⁴⁰ *Silva rerum*, *Dalsze burzliwe dzieje pewnej przyjaźni*, „Wiadomości” nr 1175 z 6.10.1968, s. 16.

*nie tylko podskórnym, ale i jawnym uznaniem, pochlebstwami i nieraz przesadnymi zachwytaami. (...) Wolno sądzić, że za taki antysemityzm Nowaczyński zgiąłby w goebbelsowskim obozie koncentracyjnym*⁴¹.

Przyjaciel generała, znienawidzony przez „Polonię”

Adolf Nowaczyński od zarania XX wieku nie robił różnicy pomiędzy Polakami rozsianymi w trzech różnych zaborach; na długo przed przełomowymi latami 1914–1918 interesował się polityką i oczywiście układał pierwsze, rymowane paszkwile drukowane m.in. w krakowskiej „Nowej Reformie”. Dla autora *Skotopasków sowizdrzałskich* Balicki (*któryś z białoczerwonych cowbojów lwowskich*, autor *Kłów i pazurów głodnej progenitury szlacheckiego zaścianka wobec etyki*⁴²) oraz Dmowski i Popławski, redagujący wtedy (1904 r.) lwowski „Przegląd Wszechpolski”, to byli ambitni karierowicze, a nawet *kamaryla politycznych cyników ze Lwowa*⁴³. Z kolei w krótkim, satyrycznym tekście o stolicy *Galicji i Głodomerii* (Lwowie) tak opisywał Nowaczyński to prężnie rozwijające się ugrupowanie polityczne, które współtworzył ceniony w Szwajcarii (tam powstała Liga Polska) socjolog i były socjalista Zygmunt Balicki:

*Piękna ta stolica ma (...) wielki tam–tam Wszy–Polskich, tj. papierowej konfederacji byłych i zniecierpliwionych wegetacją herbacianą radykałów szwajcarskich i warszawskich, do których z wolna ściąga się wszystko głodne a ambitne, czego nie chce adoptować stańczykowska kuria krakowska, i wszystko płytkie i płaskie, co nie stać na bezpłatną wiarę w socjalne fantazmaty. Pod względem tedy pajdokracji tromtadratycznej ma to ciekawe miasto Azji zachodniej wielką i niezmiernie uroczą przyszłość*⁴⁴.

⁴¹ M. Grydzewski, *Silva Rerum*, „Wiadomości” nr 982 z 24.1.1965, s. 6.

⁴² A. Nowaczyński, *Małpie zwierciadło. Wybór pism satyrycznych*. T. 1, 1897–1904, Kraków 1974, s. 489.

⁴³ Tamże, s. 413.

⁴⁴ Tamże, s. 485.

Nowaczyński pozytywista, mający za sobą modernistyczny „bunt” i krótką współpracę z rewolucyjno-socjalistyczną prasą okresu rewolucji 1905 roku ⁴⁵, już wtedy w swoich meandrach niechętny wobec Żydów, a wychwalający śląskich, bohaterskich księży, w 1906 lub 1907 roku, w galerii parlamentu niemieckiej Rzeszy, po raz pierwszy miał okazję rozmawiać z posłem Wojciechem Korfantym ⁴⁶. Od tamtej wymiany zdań Nowaczyński niewątpliwie widział w Korfancie — wiele lat później nazwanym błędnie przez irlandzkiego historyka Addisona Philippsa (w książce *Poland*) „generałem” ⁴⁷ — zadatki na wielkiego męża stanu. Ta, tylko po części spełniona, wizja przewija się przez wiele artykułów poświęconych niedoszłemu premierowi z roku 1922.

Zażyłość obu panów była znana. Polityczną korespondencję pomiędzy nimi, jako informacje istotne dla opinii publicznej, drukowały też tytuły prasowe niemające nic wspólnego z Narodową Demokracją czy chadeckim zapleczem Korfanta ⁴⁸. Nowaczyński w latach 1920–1924 był dziennikarzem i reportażystą „Rzeczpospolitej”, gdzie — jak wyliczał anonimowy publicysta żydowski — miało pisywać 9 osób pochodzenia żydowskiego, na czele z najbardziej znanymi: Stanisławem Strońskim „Lewinem”, Ireną Pannenkową „Jawitz” i pisarzem Juliuszem Kleinerem ⁴⁹. Nie było w tym absolutnie nic dziwnego. Wykorzystywanie negatywnych skojarzeń słowa „Żyd” w polskim społeczeństwie funkcjonowało doskonale w politycznej prasie polskiej i żydowskiej.

Organ prasowy niewielkiej prawicowej grupy skupionej wokół Edwarda Dubanowicza, a mającej w zarządzie jeszcze tylko kilku „galicyjskich” posłów (prasa dopytywała, dlaczego Nowaczyński, zwalczający wielu małopolskich polityków różnych opcji, nie protestuje ⁵⁰), stanowił zgrany zespół przede wszystkim politykujących literatów, których finansował światowej sławy pianista już dekadę wcześniej będący nieświadomym protektorem „żydożerczej” „Gazety Porannej 2 Grosze”, czego niemal nie przypłacił własnym życiem (organizowano na niego zamachy bombowe), ponieważ przysięgi, że nie występuje przeciwko

⁴⁵ Tenże, *Konfiskata*, „Polonia” nr 1699 z 29.06.1929, s. 5.

⁴⁶ Tenże, *Ondraszek i Juraszki*, „Wiadomości Literackie” nr 48 z 15.11.1936, s. 6.

⁴⁷ Tenże, „General Korfanty”, „Polonia” nr 1769 z 8.9.1929, s. 7.

⁴⁸ *Korfanty contra Nowaczyński*, „Republika” nr 300 z 3.11.1924, s. 2.

⁴⁹ *Za kulisami „Rzeczpospolitej”*, „Rozwaga” nr 2, 3 z 1922, s. 44–50.

⁵⁰ „Goniec Krakowski” nr 208 z 3.8.1921, s. 2.

Żydom, okazały się w Stanach Zjednoczonych niewystarczające⁵¹. Dziennik redagowany przez wybitnego działacza Narodowej Demokracji Strońskiego (twórca haseł, których nie trzeba tłumaczyć: *Cud nad Wisłą czy Ciszej nad tą trumną*) po początkowym sukcesie, okazał się przedsięwzięciem deficytowym. Nowaczyński ustąpił z dziennika razem z większością redakcji, w solidarnym geście protestu przeciwko dokonanej w dość niejasnych okolicznościach (nie poinformowano o fakcie redakcji) sprzedaży pisma we wrześniu 1924 roku właśnie... Korfantemu⁵². Autor *Małpiego Zwierciadła* zasilili wtedy szeregi nowo powstałej i nie tak prestiżowej „Warszawianki” (prowadził tam rubrykę *Prze-gląd zdarzeń i zdarzeń*). Co ciekawe, stało się to w grudniu 1924 roku, po tym jak listownie zrezygnował ze współpracy z „Warszawianką” ogłaszając półroczną przerwę od zawodu dziennikarza⁵³. W specjalnych artykułach i satyrycznych utworach z żalem odnotowała tę decyzję spora część prasy polskiej i żydowskiej⁵⁴. W styczniu 1925 roku wystosował list do Zarządu Syndykatu Związku Dziennikarzy Warszawskich z prośbą o skreślenie swojego członkostwa. Jednocześnie gazety podały zaskakującą wiadomość o nowej noweli Nowaczyńskiego, mającej się od 1 stycznia 1925 roku ukazywać w kilku częściach w „Rzeczpospolitej”. Prasa lewicowa skrytykowała tę „nielojalność” wobec dawnej redakcji dowodząc, że takie postępowanie jest sprzeczne z etyką dziennikarza⁵⁵.

Po raz kolejny drogi obu panów skrzyżowały się, gdy Nowaczyński współpracował w latach 1928–1936 (a szczególnie w latach 1929–1931) z założonym w 1924 roku przez Korfantego dziennikiem katowickim, „Polonią”. Śląskie pismo było antysanacyjną trybuną i redutą walczącą na dwóch frontach: polskim i „śląskim”, skupionym wokół tamtejszego sejmu. Na łamach „Polonii” cenzura puszczała radykalno–narodowe teksty Nowaczyńskiego, w innych częściach kraju „zastępowane” białymi plamami. Po aresztowaniu Korfantego (1930 r.) przez władze sanacyjne, Nowaczyński przesłał do „Polonii” specjalny list, adresowany do małżonki Korfantego, wypełniony, oprócz kurtuazyjnych zwrotów, „wojen-

⁵¹ *Wycinanki*, „Prosto z mostu” nr 34 z 31.7.1938, s. 13.

⁵² *Czy p. Korfanty kupił maszyny z ludźmi?*, „Republika” nr 291 z 24.10.1924, s. 2.

⁵³ *Adolf Nowaczyński opuszcza dziennikarstwo*, „Kurier Poznański” nr 284 z 7.12.1924, s. 4.

⁵⁴ Cz. Ołtaszewski, *O Nowaczyńskim i o czymś więcej...*, tamże; S. „Cat” Mackiewicz, *Pri-ma Aprilis*, „Słowo” nr 278 z 8.12.1924, s. 1; (R.), „Rozwaga” nr 6–7 z 31.12.1924, s. 6.

⁵⁵ *Nowaczyński nie ma etyki*, „Republika” nr 22 z 22.1.1925, s. 1.